

Sygn. akt II AKa 225/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 września 2014r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSA – Grzegorz Salamon (spr.)

Sędziowie: SA – Krzysztof Karpiński

SO (del.) – Hubert Gąsior

Protokolant: st. sekr. sąd. Małgorzata Reingruber

przy udziale Prokuratora Gabrieli Marczyńskiej - Tomali

po rozpoznaniu w dniu 5 września 2014 r.

sprawy D. K.

oskarżonej z art. 148§1 kk

na skutek apelacji, wniesionej przez obrońcę oskarżonej

od wyroku Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie

z dnia 14 kwietnia 2014 r., sygn. akt V K 90/13

I. utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy, uznając apelację obrońcy za oczywiście bezzasadną;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. K. Kancelaria Adwokacka w W. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych w tym 23% podatku VAT tytułem nieopłaconej obrony z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

III. zwalnia oskarżoną od ponoszenia kosztów procesu za postępowanie odwoławcze, wydatkami obciążając Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

D. K. oskarżona została o to, że w dniu 2.10.2012r. w W. w mieszkaniu nr (...) przy ul. (...), działając w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia R. K. zadała mu dwa uderzenia nożem w okolice brzucha oraz klatki piersiowej powodując ranę kłutą na przedniej powierzchni klatki piersiowej po stronie lewej z uszkodzeniem m. in. przedniej ściany worka osierdziowego, wsierdza ściennego oraz przedniej i tylnej ściany koniuszka serca w części górnej od strony prawej, co skutkowało krwotokiem wewnętrznym i zgonem ww. pokrzywdzonego, tj. o czyn z art. 148 § 1 kk.

Wyrokiem z dnia 14 kwietnia 2014r. Sąd Okręgowy Warszawa – Praga w Warszawie w sprawie V K 90/13 uznał oskarżoną za winną popełnienia zarzucanego jej czynu i za to na podstawie art. 148 § 1 kk wymierzył jej karę 8 lat pozbawienia wolności, na poczet której na podstawie art 63 § 1 kk zaliczył jej okres rzeczywistego pozbawienia wolności od 2.10.2012r. do 14.04.2014r. Nadto wyrokiem tym orzeczono o dowodach rzeczowych oraz kosztach postępowania.

Apelacje od tego wyroku wniósł obrońca oskarżonej. Zaskarżając wyrok w całości zarzucił obrazę przepisów postępowania mogącą mieć wpływ na treść orzeczenia:

- art. 7 kpk przez dokonanie dowolnej oceny materiału dowodowego, co w konsekwencji doprowadziło do nieuznania, że w stosunku do oskarżonej może dojść do zastosowania instytucji obrony koniecznej,
- art. 424 § 1 pkt 1 kpk przez wskazanie, że sąd daje wiarę zeznaniom świadka S. S., a następnie przyjęcie, że mogą one być uznane za wiarygodne tylko częściowo, co pozostaje ze sobą w sprzeczności.

Jako ewentualny, obrońca podniósł zarzut rażącej niewspółmierności kary pozbawienia wolności przez niezastosowanie w stosunku do oskarżonej instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary, która z uwagi na stan faktyczny sprawy winna być zastosowana.

W konkluzji obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez odstąpienie od wymierzenia oskarżonej kary, ewentualnie zastosowanie instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary i wymierzenie jej poniżej dolnego progu zagrożenia ustawowego.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje.

Apelacja obrońcy jest niezasadna i to w stopniu oczywistym. Jej zasadniczy zarzut odnosi się do kwestii zastosowania w sprawie niniejszej instytucji obrony koniecznej, w warunkach której – w ocenie obrońcy – oskarżona działała zadając pokrzywdzonemu ciosy nożem. Teza ta była prezentowana przez obrońcę już na etapie postępowania przed sądem I instancji, co spowodowało, że kwestia ta była przedmiotem rozważań tego sądu, który ustosunkował się do niej w treści pisemnego uzasadnienia wyroku. Należy w tym miejscu stwierdzić, że stanowisko Sądu Okręgowego jest w pełni uzasadnione realiami dowodowymi i faktycznymi sprawy i zajęte zostało po przeprowadzeniu należytej wnikliwej i wszechstronnej analizie i ocenie tak wszystkich istotnych dla rozstrzygnięcia dowodów jak i okoliczności faktycznych. Zarówno ta ocena jak i analiza dokonana została w pełnej zgodzie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego oraz przy uwzględnieniu wiedzy specjalistycznej biegłych. Podjęta w tym zakresie przez autora apelacji polemika z ustaleniami i ocenami sądu nie była skuteczna w jakimkolwiek zakresie.

Z uzasadnienia apelacji wynika, że forsując koncepcje działania oskarżonej w warunkach obrony koniecznej jej autor w pierwszej kolejności przyjmował założenie, że znajdowała się ona, na skutek postawy pokrzywdzonego, zarówno w tym momencie jak i przez cały czas trwania małżeństwa, w stanie realnego zagrożenia życia, a przynajmniej zdrowia. Według obrońcy oskarżona bała się swojego męża, przez którego była wcześniej bita. Nie dostrzega jednak, że jej wyjaśnienia są w tym zakresie niekonsekwentne i nie znajdują potwierdzenia w pozostałym materiale dowodowym, który Sąd Okręgowy przeanalizował w sposób zdecydowanie bardziej wszechstronny i obiektywny niż sam autor środka odwoławczego. Przede wszystkim teza o rzekomej obawie oskarżonej przed mężem pozostaje w sprzeczności z jej zachowaniem krytycznego dnia. Gdyby rzeczywiście obawiała się ona pokrzywdzonego wówczas z pewnością nie zachowywałyby się wobec niego w sposób wręcz prowokacyjny, gdy żądał on od niej podania obiadu. Zastraszona i obawiająca się o swoje zdrowie czy nawet życie ofiara znęcania, z pewnością nie odpowiadałaby w taki sposób w jaki czyniła to D. K.. Nie mogło być także prawdą to, że pokrzywdzony po jej powrocie do mieszkania uderzył ją mocno otwartą ręką w twarz (wyj. osk. k. 40-41v.). Okoliczności tej nie podnosiła już ona w kolejnych wyjaśnieniach, jak również nie potwierdzał jej K. S., brat oskarżonej, obecny w tym czasie w mieszkaniu.

Jeśli chodzi o zeznania tego ostatniego to zawarta w apelacji próba podważenia ich oceny dokonanej przez Sąd Okręgowy także nie była skuteczna. Tu zastrzec należy, że kwestionowanie tej oceny w kontekście obrazy art. 424 § 1 pkt 1 kpk było oczywistym błędem skarżącego, a zdecydowanie trafniejsze byłoby zarzucenie obrazy art. 7 kpk. Wprawdzie rację ma autor apelacji, że Sąd ten w pisemnych motywach wyroku zawarł najpierw stwierdzenie, że dowód ten uznał za wiarygodny, by za chwilę skonstatować, że był on wiarygodny jedynie częściowo, jednak nie pozbawia to dalszych wywodów na temat tych zeznań logiki i spójności. Wydaje się z nich, że owo stwierdzenie o wiarygodności zeznań S. S. odnosiło się do tych, które złożył on w postępowaniu przygotowawczym. I takiej właśnie ocenie nie sposób skutecznie zarzucić sprzeczności z zasadami określonymi w dyspozycji art. 7 kpk. W pełni uprawniała ona do ustalenia, że jeśli nawet w przeszłości między oskarżoną a jej mężem dochodziło do awantur, to nie miały one ani takiego charakteru, ani przebiegu, który uprawniałby do przyjęcia, że realnie obawiała się ona go, a jednocześnie miała

uzasadnione powody do szczególnej obawy krytycznego dnia, w szczególności, że zagrożone było jej życie czy choćby zdrowie.

Trafnie także Sąd Okręgowy ocenił tę część wyjaśnień oskarżonej, w której twierdziła ona, że zachowania męża wobec niej były aż tak drastyczne, że dwukrotnie złamał on jej rękę a także żebra. Gdyby fakty te rzeczywiście miały miejsce mogłaby je ona potwierdzić choćby stosowną dokumentacją lekarską, której nie przedstawiła. Trudno sobie wyobrazić na gruncie elementarnych zasad logiki, aby – dysponując takową – nie wykorzystwała ona jej na swą obronę, stojąc pod tak poważnym zarzutem. Słusznie też przy ocenie tychże wyjaśnień w omawianym zakresie Sąd odwołał się do zeznań świadków M. W. i W. K., które również zadawały kłam twierdzeniom D. K., a jednocześnie świadczyły (zeznanie W. K.) o tym, że miała ona możliwości zerwania z oskarżonym lecz dobrowolnie powracała do wspólnego zamieszkiwania z nim. W ten sposób z pewnością nie zachowuje się kobieta rzekomo brutalnie maltretowana.

Powyższych okoliczności nie można było pominąć (co czyni przy uzasadnianiu zarzutów apelacji jej autor) przy ocenie realności zagrożenia oskarżonej w chwili poprzedzającej zadanie przez nią pokrzywdzonemu dwóch ciosów nożem w klatkę piersiową i brzuch. Obiektywna ocena sytuacji wykluczała uznanie istnienia takiego zagrożenia. Także postawa samej oskarżonej nie dawała podstaw do przyjęcia, że w jej subiektywnym odczuciu zagrożenie owo odczuwała. Nie miała ona żadnych powodów, aby oczekiwać istotnej eskalacji zachowania jej męża, który wszak ograniczył się do chwycenia jej za rękę i popchnięcia. Odpowiedzenie na to uderzeniem nożem w okolice serca i natychmiastowe ponowienie ciosu, tym razem w brzuch, nie mogło zostać uznane za usprawiedliwione okolicznościami odpierania zamachu na jej życie, czy choćby zdrowie.

Uzasadnienie apelacji w powyższej kwestii wydaje się wskazywać, że jej autor nieprawidłowo odczytuje treść art. 25 § 1 kk i istotę obrony koniecznej, skoro uważa, że w realiach zdarzenia będącego przedmiotem osądu i na gruncie ustaleń faktycznych dokonanych przez sąd meriti w ogóle można racjonalnie rozważać zaistnienie tego kontratypu.

W związku z powyższym przypomnieć należy, że obrona konieczna stanowi prawne usprawiedliwienie naruszenie dóbr napastnika, dokonującego bezprawnego, bezpośredniego ataku na dobro prawnie chronione. Jeśli zatem nawet w krytycznym momencie w kuchni pokrzywdzony chwycił oskarżoną za rękę i popchnął ją, to tak błahy powód nie upoważniał do uznania tego za atak bezpośredni na choćby zdrowie. Całe dalsze jej zachowanie, które w efekcie doprowadziło do powstania u pokrzywdzonego poważnych obrażeń ciała, prowadzących do śmierci, nie mogło zostać uznane za reakcję z jej strony na jakiegokolwiek zagrożenie. A wszak o bezpośredniości zamachu w rozumieniu instytucji obrony koniecznej, możemy mówić tak długo, jak długo trwa stan zagrożenia dla dobra prawnego (por. A. Zoll Komentarz do art. 25 kodeksu karnego Zakamycze 2004, publ. LEX). Sugerowanie, że była to nadal obrona konieczna, choćby z przekroczeniem jej granic, było rażąco sprzeczne z logiką i doświadczeniem życiowym.

Przyjęcie obrony koniecznej w takich realiach faktycznych z jakimi mieliśmy do czynienia w sprawie niniejszej, oznaczałoby prawnie sankcjonowane przyzwolenie na zachowania rażąco niewspółmierne do sytuacji. Nakazywałoby przynajmniej częściowe akceptowanie działań drastycznie nieadekwatnych do owych sytuacji. Trafnie zatem Sąd Okręgowy zaakcentował w uzasadnieniu wyroku konieczność zachowania proporcji pomiędzy natężeniem zagrożenia ze strony napastnika a podjętymi działaniami przez osobę broniącą się. I bynajmniej nie chodzi tu o kwestie przekroczenia granic obrony koniecznej, które to przekroczenie można rozważać dopiero wówczas, gdy zaistniały okoliczności faktyczne uprawniające do podjęcia działań będących obroną konieczną w rozumieniu art. 25 kk. W przypadku, gdy owe proporcje są rażąco zachwiane bowiem zagrożenie dla istotnego prawnie chronionego dobra jest minimalne, a drastyczne kontrdziałanie rażąco groźne dla tego samego lub zbliżonego dobra, wówczas nie można mówić o obronie koniecznej, także w kontekście ekscesu intensywnego.

W powyższym kontekście działanie przypisane zaskarżonym wyrokiem oskarżonej D. K. w żadnym razie nie mieściło się w kontratypie obrony koniecznej. Jej reakcja na chwycenie za rękę i popchnięcie nie była reakcją obronną lecz przejawem agresji przeciwko pokrzywdzonemu, z pewnością nie mająca na celu odparcie jego „ataku” lecz będąca samoistnym atakiem skierowanym przeciwko niemu.

Zawarty w apelacji obrońcy oskarżonej zarzut rażącej niewspółmierności wymierzonej jej kary pozbawienia wolności również nosił cechy oczywistej bezzasadności. Przede wszystkim zauważyć należy, że okoliczności przemawiające na jej korzyść, na które skarżący powołuje się w uzasadnieniu środka odwoławczego, zostały dostrzeżone przez sąd I instancji i uwzględnione przy ustalaniu wysokości kary. Zatem nie można mówić, że orzeczenie o karze dotknięte jest wadą braku wszechstronności, polegającym na pominięciu istotnych dla orzekania w tym przedmiocie okoliczności, w szczególności wzajemnych relacji między oskarżoną a pokrzywdzonym. Zatem przeanalizowania przez sąd odwoławczy wymagało to, czy wymierzona kara, równa minimum zagrożenia ustawowego, była karą wyważoną, należycie uwzględniająca wymowę tak okoliczności obciążających jak i łagodzących. I w tym zakresie orzeczeniu sądu meriti nie można skutecznie postawić zarzutu wadliwości rozstrzygnięcia, zwłaszcza, że owa wadliwość musiałaby mieć charakter rażący. A z pewnością, w realiach sprawy niniejszej nie można skutecznie wywodzić, że kara 8 lat pozbawienia wolności jest nieadekwatna do wagi i znaczenia czynu przypisanego oskarżonej.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny orzekł jak w części dyspozytywnej.

O kosztach nie opłaconej obrony z urzędu orzeczono na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z 26.05.1982r. o adwokaturze (Dz. U. nr 16, poz. 124) i § 19 i 14 ust. 1 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28.09.2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie...(Dz. U. nr 163, poz. 1348, z późn. zm.).

Biorąc pod uwagę sytuację materialną oskarżonej, rozmiar pozostałej do odbycia kary oraz dotychczasowy okres pozbawienia go wolności, sąd odwoławczy zwolnił ją od obowiązku zwrotu kosztów sądowych w postępowaniu odwoławczym uznając, iż ich uiszczenie byłoby dla niej praktycznie niemożliwe.